

POŁUDNIE

Rzucam podwójny cień:
widzę
kim nie byłem, nie będę.

ZASIEDLAM NOWE MIESZKANIE

Nowe ściany i stare meble
uczą mnie chodzić
między chodzeniem dawniej
a chodzeniem dzisiaj.
Czekam na pierwsze sny
o poprzednim mieszkaniu. Na nowo
muszę się przyzwyczać do siebie starego.
Na staro muszę się przyzwyczać
do nowego mieszkania.
Ile się naobracam od czasu do czasu!
Ale kiedy po czasie odwiedzę siebie,
ktoś trzeci
otworzy okna.
Przyzwyczał się na zawsze.

X X X

Ciało poznaje nie tylko zmysłami,
nie tylko rozumem,
ani tym, że zajmuje przestrzeń.
Zaznajamia wszystko dookoła
ze sobą samym
i siebie z samotnościami świata.
Ciało i świat
odarte z barw, dźwięków, dotyków.
Ciało jest
bardziej niż istnieje,
żywiej od życia, śmiertelniej od śmierci.

Jest sobą i wszystkim.

X X X

chmura znika
i dziwi się
istnieniu ludzi
w czasie

ale nie wie
że zanim zniknie
poznam jej topografię
tak dokładnie i swojsko
jakbym po Karpatach
wędrował latami

JA

Na zmartwychwstanie
zaczyna się czekać przed poczęciem,
przed narodzeniem.

A po śmierci
znowu czeka się
na zmartwychwstanie.

Tylko kiedy się żyje,
przestaje się czekać.

Dzięki tej na chwilę przerwanej
wytrwałości
nie byłem i nie będę trupem,
ale też żyjąc
nie jestem sobą.

Nie wiem
kogo się doczekam.

X X X

Lękam się o pamięć, a ona lęk zawstydzą,
bo jest sprzeczny:
boję się wspomnień i boję się ich utraty.

Nie lękam się pamięci,
ale że byłem, a ona tego nie usprawiedliwiła.

MORAŁ

Znaleźć się w takiej baśni,
która nie ogłuszy mnie fikcją
i nie dobije rzeczywistością –
i żeby było mi wolno
wyjść z tej baśni chociaż jedną rzecz
magiczną i prawdziwą.

Wybiorę buty – pójdą i wrócą.
Ale się ostoją.

Wybiorę książkę – da się przeczytać i zapomnieć.
Ale się przemyśli.

Wybiorę nóż – zabije i oczyści się z krwi.
I podda się osądowi.

Wybiorę łopatę – wykopie i zakopie.
Usłuży ziemi.

W mojej baśni
jest wszystko, co znam
z marzenia i z użycia.

Tylko siebie nie będę umiał
z niej wyjść. Nie potrafię
marzyć o sobie i być sobie przydatnym.

OSOBA

Nie otwiera. Nie zamyka. Ja go nie znam.
Nie wpuszcza. Nie wypuszcza. Stracił drzwi.
Nie odźwierny. Nie przezierny.
Ani ja, ani nikt.

Ciebie mówią, ciebie milczą – nie o tobie.
Nic nie wiesz i udajesz, że nie wiesz,
czy to ja.
Ani ja, ani nikt.

Kiedy przyszedłeś do mnie
ja odchodziłem od siebie.

Moje oczy nie znają mojej twarzy.

FILOZOFIA

Matka Heraklita
była rzeką, do której przychodził
istnieć i znowu istnieć. Kiedy umarła
zobaczył, że już nic się nie zmienia
w nim i wokół niego.

Stał w nieruchomym nurcie
i rozpaczliwie
kłamał:

zmienia się, zmienia, istnieje!

BATALIA

Wódz tętniących słów dał znak do ataku.
Konnica stratowała centymetr kwadratowy.
Na sztabowej mapie nie ma znaku tej szarży.
To jest poezja. Można od niej zginąć bez śladu.



Izabela Poniatowska, *Fotografia z cyklu Matka kultura*